Nr. 77. Lwów — Czwartek dnia 4 kwietnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor.	50 h.
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 [illegible] rocznie [illegible]:
Kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się [illegible] miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana. We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 83, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i s. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam Ciborowskiego następca: Hasakowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 16 h.)

W Rapallo.

Zjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittoniego z kanclerzem niemieckim Buelowem na Rivierze włoskiej nie dostarcza na razie kanwy do komentarzy poważnych. Kto nie chce udawać głęboko, ale pod sekretem wtajemniczonego, a w istocie zgoła nic nie wiedzącego, ten nie może powiedzieć nic innego, jak tylko, że zjazd ten był naturalnym wynikiem zwyczajów grzeczności. Jeżeli kanclerz Rzeszy niemieckiej na jakiś czas przybył do Włoch dla wytchnienia, to urzędowi dostojnicy państwa, w którem przebywa, nie mogli go unikać, choćby to państwo nawet ściślejszymi stosunkami przymierza z Rzeszą związane nie było.

A jeżeli opinia nie mogła co do pogadanek obu ministrów wyczaić nic ważniejszego i pilniejszego, jak platoniczny rozbiór kwestyi — w najwyższym stopniu platonicznej — rozbrojenia, która dopiero za kilka miesięcy ma się wytoczyć na międzynarodowym kongresie pokoju w Haadze, to chyba stosunki sprzymierzeńcze i trójprzymierze wogóle muszą stać wcale dobrze.

Dotychczas nie mamy żadnych pewnych wiadomości co do przebiegu zjazdu w Rapallo. Doniesienia ograniczają się na wyliczaniu grzeczności wzajemnych, śniadań, obiadów — a właściwie jednego śniadania i jednego obiadu. Jedna widocznie urzędowa depesza umie jeno tyle powiedzieć, że polityczna pogadanka obu mężów stanu trwała półtrzecia godziny i wykazała zupełną zgodność co do wszystkich rozbieranych spraw politycznych. W pewnych razach znaczyłoby to bardzo wiele; zazwyczaj jednak używa się tego frazesu, kiedy się nie chce zaspokoić ciekawości politycznej.

Jedna zachodzi okoliczność charakterystyczna. Pojutrze wyjeżdża król włoski z p. Tittonim do Aten celem odwiedzenia króla greckiego. Dzienniki berlińskie, włoskie, paryskie, a co prawda najmniej londyńskie, przepełnione są domysłami co do konferencyi w Rapallo — a właśnie tę podróż pomijają, jak gdyby nie mogła była być przedmiotem rozmów sterników mocarstw sprzymierzonych. Na zewnątrz podróż ta sprzymierzeńca Niemiec i Austro-Węgier do Aten jest tylko rewizytą za zeszłoroczne odwiedziny króla greckiego w Rzymie. Przypada ona jednak w porę bardzo ważną dla Grecyi — gdy gabinety petersburski i wiedeński notą identyczną wezwały nie tylko Serbię, ale i Grecyę, aby położyły tamę wyprawom band do Macedonii, które są obecnie jedyną główną przeszkodą w zaprowadzeniu ładu w tym nieszczęsnym kraju

Korespondencye.

Paryż, 30. marca.

(Wielki tydzień pod znamieniem separacyi.—Katolicka Francya. — Boże Groby w Paryżu. — St. Madeleine. — Słowa kard. Richarda. — Pietyzm rzeźnickiego. — Fiasko schizmatyckiego „arcybiskupa". — Fiasko biesiad antichrześcijańskich. — Teatry zamknięte.)

Uroczystości wielkotygodniowe w Paryżu, w tym pierwszym roku separacyi różniły się nieco w charakterze swym zewnętrznym od takichże uroczystości lat poprzednich. I obecnie wszystkie kościoły są otwarte a napływ do nich jest liczniejszy niż dawniej; mniej się widzi blasku i elegancyi w strojach, natomiast więcej skupienia i pobożności. Katolicki Paryż jest świadom grozy położenia, i dziś, gdy Kościołowi grożą liczne niebezpieczeństwa, w sercach Francuzów wznawia się wiara i ztąd też pobożność głębsza i gorliwsza, przywiązanie wiernych do swych pasterzy i biskupów przykładne a jedność między katolikami zadziwiająca. Nie do tego zmierzał Combes i inni twórcy ustaw separacyjnych.

Ks. kard. Richard wydał polecenie, aby ze względu na sytuacyę, w kościołach jego archidyecezyi nie zdobiono Bożych grobów wystawnie, okazale. Toteż mniej było przepychu i światła, niż w roku zeszłym Natomiast parafianie pospieszyli z kwiatami i tych była wielka ilość we wszystkich kościołach. Najpiękniej przyozdobiono Boży grób w kościele św. Magdaleny. W powietrzu unosił się olbrzymi (na 5 m. wysoki) krzyż ze świeżych kwiatów a po bokach widniały oświetlone transparenty, przedstawiające: „Ukrzyżowanie" i „Wieczerzę Pańską". Napływ publiczności do tego kościoła był tak wielki, że dla utrzymania porządku musiano uformować u wejścia i w kościele szpalery, które utworzyła młodzież katolicka. Pełno też było i we wszystkich innych kościołach; tysiące wiernych uczestniczyły w podniosłych ceremoniach pasyjnych. Słynni kaznodziei wygłaszali konferencye wieczorne, na które nie można się było docisnąć.

„Nikt na świecie nie może zaprzeczyć, że Francya była i jest katolicką!" — powiedział ks. kard. Richard, gdy go wypędzano z jego domu własnego, z rezydencyi arcybiskupiej, a kardynał patrzał w owej chwili na imponującą manifestacyę przywiązania synowskiego Paryżan. Udział ludności tutejszej w ceremoniach wielkotygodniowych jest nowym, wymownym dowodem żywotności wiary katolickiej we Francyi

Jeden tylko kościół paryski świeci obecnie pustkami. Jestto zabrany ks. Barnabitom kościół św. Apostołów, obecnie zbór schizmatycki, założony przez „arcybiskupa" Villatte. Teraz ten kościół i przyległy klasztor jest wystawiony na licytacyę, a protegowany przez rząd „arcypasterz" zostanie bez owczarni i dachu nad głową.

Wczoraj, tj. w wielki Piątek wszyscy rzeźnicy i wędliniarze — starym zwyczajem — pozamykali swe sklepy. Nietylko ludzie wierzący, lecz także i pp. masoni i im podobni musieli pościć. Młodzież rzeźnicza udaje się w tym dniu do kościołów i wyręcza służbę, kołacząc drewnianemi klekotkami. Wczoraj ani w wielkich ani w małych restauracyach nie sprzedawano potraw mięsnych. Handlarze ryb porobili świetne interesy. Obliczano, że wczoraj z rana zwieziono na targowicę centralną 250.000 kg. ryb morskich, 15.000 kg. ryb rzecznych i stawowych i 20.000 kg. mięczaków. Ponadto sprzedano w ciągu jednego dnia 2,500.000 jaj, 37.000 kg masła i 32.000 kg. sera.

Masoni i inni bezbożnicy mieli zwyczaj urządzania w wielki Piątek bankietów mięsnych Uczestniczyli w nich tacy St. Beuve, Renan, Zola, Combes, Berthelot itp. Zdawać się mogło, że w tym roku, po zaprowadzeniu ustawy separacyjnej, te uczty antichrześcijańskie będą liczniejsze i bardziej hałaśliwe, niż zazwyczaj. Tak jednak nie było. Kroniki zapisały tylko jeden taki bankiecik, urządzony w małem miasteczku Pontoise (pod Paryżem), mającem taką opinię, jak np. lwowska Sieniawszczyzna. Mowę okolicznościową pt. „agonia religii" wygłosił wypędzony tymi dniami z Genewy anarchista, Sebastyan Faure.

Zamknięto na 3 dni 14 teatrów tutejszych, w ich liczbie też i rządowe: Opera, Opera comique i Theatre française. Czwarty teatr rządowy, Odeon, będzie dziś otwarty dla przedstawienia oratoryum Masseneta „Marya Magdalena" i dramatu „Józef z Arymatei". W innych teatrach dawane bywają przedstawienia pasyjne i koncerty z dziedziny „musica sacra". Paryż roi się od kinematografów. Otóż charakterystycznem jest, że w bioskopach przedstawiają widowiska pasyjne. To już chyba „non plus ultra" teraźniejszego modernizmu.

W. Karyatowicz.

Rzym, 30 marca.

(Święta w Rzymie. — Cudzoziemcy. — Pielgrzymki do miejsc świętych. — Polacy. — Symboliczny paschał. — U św. Krzyża. — Królowa Małgorzata — Teatry. — OO. Franciszkanie. — Zgon nagły dziesiątego kardynała.)

„La Settimana Santa", obchodzona w 450 kościołach rzymskich, przedstawia się niezmiernie imponująco. Uroczystościom sprzyja ciepło i słoneczna pogoda wiosenna. Cudzoziemców mnóstwo; hotele i pensyony przepełnione. Na ulicach nie rzadko słyszy się mowę polską. Pobożni odwiedzają szczególniej licznie miejsca, w których znajdują się najświętsze relikwie, a więc prócz bazyliki watykańskiej, bazylikę św. Krzyża, Scala Santa, kościół św. Praksedy, w którym się znajduje część Kolumny, przy której Chrystus był biczowany, kościół św. Maryi Egipskiej, w którym się znajduje wierna kopia Grobu jerozolimskiego, kościółek „Quo vadis", gdzie można oglądać płytę kamienną, na której, według pobożnej legendy, odbił się ślad stopy Zbawiciela.

Z wielką pompą i okazałością prawdziwie wschodnią odprawiane bywają mało dla nas zrozumiałe ceremonie wedle obrządków: ormiańskiego, syryjskiego, maronickiego itd. W kościele oo. Zmartwychwstańców odbywają się przez cały wielki post kazania i suplikacye polskie. Boży grób w tym kościele, acz niewielki, należy do najpiękniejszych w Rzymie. Ks. Zmartwychwstańcy urządzają dla gości z kraju polskie święcone. Polskie zwyczaje zachowuje się też w kościele dawnej ambasady polskiej, św. Stanisława i w kościele Kollegium polskiego, gdzie jako relikwię przechowują księża-rodacy świecę-paschał, którą Pius IX. swego czasu przeznaczył dla archikatedry warszawskiej. Ta świeca ma być zapaloną w tym dniu szczęśliwym, kiedy Polska odzyska swą wolność.

W kościele św. Krzyża odbyła się uroczysta „Messa in Parasceve". Celebrował kard. Respighi przy asyście 3 opatów zakonu Cystersów i alumnów seminaryum francuskiego. O godz. 3 przybyła królowa Małgorzata wraz z orszakiem dla adoracyi Krzyża św. Po jutrzni ciemnej odbyła się procesya pokutnicza, w czasie której niesiono relikwie Krzyża św. Przed kościołem lud wznosił okrzyki „viva la santa Croce!" Ceremonie zakończył kard. Cassetta, błogosławiąc wiernych św. relikwiami.

W kościele domu królewskiego „Al Sudario" celebrował rektor, mons. Beccaria w asyście kapelanów kościołów królewskich. Obecną była królowa Małgorzata w towarzystwie swej matki, księżny Genuy. Niestety, ani król, ani młoda jego małżonka nie biorą wcale udziału w uroczystościach Tygodnia świętego. Wczoraj odwiedziła królowa-matka groby w następujących kościołach: S. Silvestro, Chiesa Nuova, S. Carlo di Catinari, Oblate di Tor de' Specchi, S. Maria in Cosmedin i St. Bernardo.

Teatry rzymskie pozamykane; otwarte są tylko te, w których przedstawiają oratorya i „musica sacra", a więc Manzoni, gdzie dają „Passione o Gesu in Gerusalemme" i Metastatio, gdzie przedstawiają dramat muzyczny: „Vita, passione e morte di N. S. Gesu Cristo".

Tymi dniami wyszły z druku „Acta Ordinis Fratrum Minorum", z których się okazuje, że zasłużony zakon oo. Franciszkanów liczy 16.977 członków (w tem 3136 laików) i 436 domów zakonnych. Trzeci zakon liczy 1,135.110 członków rzeczywistych. Jak widzimy, zakon oo. Franciszkanów jest najliczniejszym na świecie.

Kollegium św. dotkniętem zostało w sam wielki piątek bolesnym ciosem. Oto zmarł nagle, na udar sercowy sędziwy kardynał, Ludwik hr. Macchi. Piastował on liczne godności w Watykanie; lecz nie odgrywał nigdy w Rzymie wybitniejszej roli. Urodził się w Viterbo, w r. 1832; ojcem jego był hr. Oreste, matką Weronika hr. Cenci-Bolognetti. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1859, poczem piastował różne godności na dworze Piusa IX. Był naocznym świadkiem zaboru Rzymu. Leon XIII. mianował mons. Macchi swym majordomem Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1889. Kardynał Macchi jako pierwszy dyakon, był tym, który z lodżii św. Piotra oznajmiał ludowi o wyborze Piusa X., a następnie, 9. sierpnia 1903 uwieńczył skronie nowego papieża potrójną koroną.

K. Rosscsyc.

Przygotowania rewolucyjne w Finlandyi.

Do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic państwa rosyjskiego należy Finlandya. Wiele razy już wytężali szowiniści rosyjscy swoje siły, aby zburzyć autonomię finlandzką. Udawało im się to po części i zdawało się, że Finlandya postrada swoją odrębność, ulegając zachłanności Wszechrosyi, tak jak wiele innych do niej wcielonych krajów. Ale niemieccy baroni nadbałtyccy mieli za sobą dobre plecy. Dostarczali oni od dawna „sławiańskiej" Rosyi cały szereg satrapów, pomagających gnębić inne żywioły, a zwłaszcza polskie, a w Petersburgu zdołali niejedno wpływowe swoimi ludźmi obsadzić stanowisko. Dość spojrzeć na pierwszy lepszy spis urzędników, aby się przekonać, ile tam figuruje nazwisk niemieckich. Stosunek liczebny tych dygnitarzy rosyjskich w skórze baronów nadbałtyckich, tak jest zadziwiająco wielki, iż nieraz już podnoszono zarzuty, jakoby teraźniejszy rząd petersburski w przeważnej swej części nie był słowiańskim.

Nie dziw więc, wobec takiego stanu rzeczy, że baronom nadbałtyckim udało się dotychczas wychodzić zawsze zwycięsko z walki o swoją odrębność, o swoje uprzywilejowane i dominujące niejako stanowisko w państwie rosyjskiem W ostatnich nawet czasach ujawnił się kierunek polityki wewnętrznej także w niedwuznaczny sposób na korzyść Finlandczyków. Kiedy bowiem czynownictwo stara się nie dopuścić samorządu w innych berłu rosyjskiemu podległych krajach, a szczególnie w Królestwie polskiem, — przyznano Finlandczykom ustrój własny w całej pełni. Korzystając z tego, zaczęli się też zaraz baroni nadbałtyccy urządzać po swojemu; słusznie obwarowali i zorganizowali się ile możności, aby być w pogotowiu, gdy zajdzie jaki wypadek nadzwyczajny.

Przed kilku dniami nadeszły telegramy, iż rząd rosyjski wysyła wojsko do krajów nadbałtyckich, Szczegółów i przyczyn nie podano, ale też wiadomościom tym nie zaprzeczono. Dwa objawy z życia wewnętrznego tego kraju dały powód do komentarzy w prasie i w kołach politycznych: wybory do sejmu finlandzkiego i wykrycie tajnej organizacyi, zwanej „Wojma", a przygotowującej zbrojne powstanie w razie wybuchu rewolucyi w Rosyi.

O organizacyi „Wojma" obiegały od pewnego czasu wieści, że celem jej powstania i organizacyi jest walka z Rosyą, jeżeli okoliczności temu sprzyjać będą. Od dłuższego także czasu prasa niechętna autonomii Finlandyi (np. „Nowoje Wremia") zwracała również uwagę rosyjskich władz centralnych na czynione przygotowania w Finlandyi do walki zbrojnej i oskarżała finlandzkie władze miejscowe, w pierwszym rzędzie jen. gubernatora Gerarda, o ukrywanie i pobłażanie ruchowi wrogiemu Rosyi. Ciągłe te dorady, skłoniły sekretarza stanu Finlandyi, jenerała Langhofa, do ogłoszenia w języku rosyjskim broszury, w której wieści powyższe nazwano wręcz kłamliwemi i oszczerczemi. Tymczasem jenerał-gubernator Gerard przesłał prokuratoryi senatu finlandzkiego komunikat będący w sprzeczności z twierdzeniem sekretarza stanu dla Finlandyi. Jenerał-gubernator Gerard, posądzony o życzliwość dla Finlandyi, charakteryzuje w swym komunikacie z dnia 8 marca rb., towarzystwo „Wojma", jako rewolucyjne. czego dowodem cytowane poniżej wyjątki.

1) W Finlandyi powstało tajne stowarzyszenie „Wojma", które wzięło za główne zadanie oderwanie Finlandyi od Rosyi w tym razie, gdyby rozruchy w Rosyi nasunęły do tego sposobność.

2) W stowarzyszeniu tem uczestniczyło wiele osób rządowych, a w tej liczbie v. Nadelstad, policmajster Tamerforsu, usunięty z posady przez generał gubernatora dnia 4 marca br.

3) Stowarzyszenie „Wojma" zbroiło Finlandczyków, sprowadzało broń z zagranicy w wielkiej ilości, a w tych przygotowaniach zbrojnych brał udział i policmajster v. Nadelstad.

4) Składy broni znajdują się w miastach następujących: Bjeroborgu, Wasa, Chajstila, Kurrika, Abo, Ulenborg, Kuopio, Kotka, Kucikala, Hamla, Karlobiu.

5) Towarzystwo to miało rzekomo na celu utrzymanie w kraju spokoju i porządku; w gruncie rzeczy ogłosiło cały szereg odezw, których część znaczna wzywała po prostu ludność do zbrojnego powstania w celu oderwania Finlandyi od Rosyi, a w niektórych odezwach oznaczono nawet termin wybuchu powstania zbrojnego.

6) Zdanie prokuratoryi senatu finlandzkiego, jakoby niektóre z odezw wydanych w imieniu towarzystwa „Wojna", nie są autentyczne, nie potwierdza się faktami, a ogłoszenie odezw treści rewolucyjnej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Komunikat generał gubernatorski pochodzi, jak wyżej zaznaczyliśmy, z dnia 8 marca br., a więc fakta w nim przytoczone są najświeższej daty i będą przedmiotem obrad senatu.

Tak więc być może, że sprawa Finlandyi stanie się bardzo poważną.

Z obrad Dumy.

Petersburg. Na onegdajszem (poniedziałkowem) posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad sprawą agrarną. Na ławie ministeryalnej Stołypin i książę Wasylczyków. Przemawiali już przedstawiciele prawicy, socyalistów, grupy prasy, kadetów, Polaków.

Deput Karawajew przedstawił smutne stosunki, wśród których żyje chłop rosyjski i porównywał je ze stosunkami we Francyi, Niemczech i Danii. Poseł Kuttler (kadet) oświadczył się za przymusowem wywłaszczeniem przy równoczesnem sprawiedliwem odszkodowaniu i nazwał zapatrywania skrajnej lewicy utopiami, które obecnie nie są do przeprowadzenia. **Dmowski** oświadczył, że przed rozwiązaniem sprawy agrarnej musi być najpierw zmieniony polityczny system rządów. Zwłaszcza w Polsce sprawy agrarne mógłby załatwić tylko sejm polski. Minister rolnictwa Wasylczykow oświadczył, że rząd jest przekonany, iż nędza wśród chłopów ustanie, jeśli dotyczące ustawy, przez rząd proponowane, będą przeprowadzone.

Ludwik Halévy.

Noiraud.

— Niech się pan nie obawia spóźnienia na pociąg. Ja przecie od lat piętnastu wożę podróżnych do stacyi kolejowej i ani razu za późno nie przybyli. Słyszy pan, ani razu!

— A jednakże...

— Eh, nie patrz pan na zegarek... Jest jedna rzecz, której pan nie wiesz, a którą wiedzieć trzeba; zegarek przecie pana w tem nie objaśni. Oto pociąg zawsze spóźnia się o kwadrans. Nie było wypadku, aby nie stanął na dworcu o ćwierć godziny później — zapewniał mnie woźnica.

W dniu tym jednakże zaszedł taki wypadek, bo pociąg odszedł w oznaczonym czasie i już go nie było, gdym stanął na peronie... Mój woźnica wpadł we wściekłość i zaczął robić wyrzuty naczelnikowi stacyi:

— Trzeba ludzi uprzedzać, jeśli wasze pociągi raptem zaczynają kursować we właściwych porach... Dotąd nigdy tego nie było!

A biorąc na świadków wszystkich obecnych, dodał:

— Nie prawdaż, że to coś nowego? Nie chciałbym, aby ten pan myślał, że się mijam z prawdą. Pociąg nadchodzący w godzinie wykazanej!... Proszę go zapewnić, że pierwszy raz się coś takiego stało.

Wtedy dały się słyszeć okrzyki z ust wszystkich obecnych:

— O, tak! o, tak! Zazwyczaj jest opóźnienie!

Mimo to wszystko byłem skazany na spędzenie trzech długich godzin w jakiejś smętnej wiosce kantonu Vaud, zamkniętej od świata dwiema posępnemi górami, z których każda na szczycie była pokryta śniegową czapeczką.

— Jak zabić te trzy godziny? — zapytałem w duchu, a potem z kolei zwróciłem się z tem zagadnięciem do obecnych, na co znów odpowiedź powszechna była: — Idź pan na Chaudron! to jedno warte widzenia na całą okolicę.

— A gdzież ów Chaudron? — Wskazano mi na prawo górę, średnio spadzistą; lecz, że droga tam miała być trochę zawiła, radzono mi wziąć towarzysza, a właśnie w małym domku, bielejącym zdaleka i opatrzonym w zielone okienice miałem znaleźć najlepszego przewodnika, zacnego wieśniaka, którego nazywano ojcem Szymonem.

Gdym zapukał do drzwi domku, otworzyła mi je stara kobiera.

— Czy tu ojciec Szymon?

— Tu mieszka,.. ale właśnie, jeżeli chodzi o to, aby zaprowadzić do Chaudron...

— Tak, właśnie chodzi mi o Chaudron.

— Otóż dziś iść nie może, bo tego rana zakulał na nogę i nie wychodzi... Jednak niech pan będzie spokojny; kto inny go zastąpi... jest Noiraud...

— No, więc sprowadźcie kobieto, tego Noiraud...

— Tylko muszę pana uprzedzić, że to nie jest osoba, ów Noiraud.

— Nie osoba?

— Nie, to nasz pies.

— Jakto, wasz pies?...

— Tak, Noiraud... on pana bardzo dobrze zaprowadzi, równie dobrze, jak mój mąż... jest już przyzwyczajony.

— Przyzwyczajony?...

— O, już od wielu lat. Ojciec Szymon bierze go z sobą, więc nauczył się rozpoznawać miejsca i teraz sprawę tę sam załatwia bardzo dobrze. Często już oprowadzał turystów, a każdym razem składali mu pochwały. Co się tyczy sprytu, nie bój się pan, ma go tyle, co każde z nas... brak mu tylko mowy. Ale i to mu niepotrzebne, chyba gdy przy jakimś pomniku trzeba coś opowiadać lub podawać daty historyczne. Ale tu u nas są tylko piękności przyrody. Weź pan Noiraud'a. To zresztą mniej będzie kosztować... mój mąż bierze trzy franki; za psa płaci się tylko 30 su; ale za tę kwotę zobaczysz pan z nim tyle, co z ojcem Szymonem za 3 franki.

— No, więc gdzież ten Noiraud?

— Wypoczywa sobie w ogrodzie, na słońcu... Już dziś wodził dwu Anglików na Chaudron.

Zawołany po imieniu Noiraud wpadł jednym skokiem przez okno. Był to niepokaźny sobie mały, czarny psina z długą, krętą i splątaną sierścią. Choć nie szczególny na pozór, miał jednak w całem swem zachowaniu jakiś wyraz powagi i decyzyi.

Pierwsze spojrzenie, które zwrócił ku mnie, było pewne, jasne i stanowcze. Obrzucił mię niem od stóp do głowy i zdawał się mówić: To podróżny, który chce zwiedzić Chaudron!

Ponieważ pamiętając ranną przygodę, nie chciałem się dnia tego po raz drugi spóźnić na pociąg; wspomniałem gospodyni, że mam tylko trzy godziny czasu do rozporządzenia na wycieczkę.

— O, ja rozumiem — rzekła — chce pan jechać pociągiem o 4. Nie bój się pan. Noiraud na czas cię doprowadzi. No, Noiraud, czas już w drogę, mój psie!

Ale Noiraud wcale nie spieszył się do odejścia. Stał nieruchomo, spoglądając na swą panię z pewnem podrażnieniem.

— Ach, jakaż ze mnie niedołęga — rzecze staruszka — zapomniałam o czemś...

I wyjąwszy z szuflady cztery kawałki cukru, wręczyła mi je.

— Dlatego to nie chciał iść, bo pan jeszcze ich nie miał. Widzisz, Noiraud, ten pan ma cukier. Więc w drogę, psino... na Chaudron! na Chaudron! na Chaudron!

Powtarzała trzy razy to słowo, wymawiając je bardzo powoli i bardzo wyraźnie, podczas gdy ja uważnie psu się przypatrywałem. Odpowiadał na słowa gospodyni właściwymi sobie ruchami głowy, które stawały się coraz wybitniejsze i do których na ostatku przyłączyło się trochę zniecierpliwienia i niechęci.

Znaczyły one mniej więcej: Tak, tak, na Chaudron! rozumiem... Pan ma kawałki cukru i pójdziemy na Chaudron... To już wiadoma rzecz... Czy mię macie za głupca?

I nie dosłuchawszy nawet trzeciego „Chaudron" Szymonowej, Noiraud jakby obrażony, skręcił się, stanął przedemną i wzrokiem drzwi mi wskazując, dał tak jasno do zrozumienia, jak tego od psa wymagać można.

— Zabieraj się pan, pójdziemy!

Wyszedłem posłusznie za nim. Szliśmy więc obaj, on naprzód, ja w tyle. Tak przebyliśmy wieś całą. Dzieci bawiące się na drodze, poznały mego przewodnika i wołać zaczęły: Oho, Noiraud! Dzień dobry, Noiraud!

Chciały z psem poigrać, ale ten odwrócił łeb z pogardliwą miną istoty, która nie ma czasu na zabawę i która musi spełnić swój obowiązek, mający przynieść zarobek 30 su. Jedno z dzieci zawołało:

— Dajcie mu spokój. Prowadzi tego pana na Chaudron... Dzień dobry panu!

I wszystkie śmiać się zaczęły, powtarzając:

— Dzień dobry panu!

Uśmiechałem się do nich, ale czułem się

Własność rolna jest nietykalna i rząd będzie strzegł tej nietykalności.

Do głosu w sprawie agrarnej zapisało się 115 posłów. Dotęd przemawiało 18. Duma uchwaliła zawsze na posiedzeniach poniedziałkowych rozstrząsać jedynie sprawę rolną.

Petersburg. (P. A.). Podczas dyskusyi w Dumie nad kwestyą agrarną p. **Dmowski** wygłosił długą mowę. Rzekł on, że kwestya agrarna podobna jest do owocu przejrzałego, który zaczyna już gnić. Ta nadzwyczaj ważna kwestya, która jest przyczyną nędzy ludu, może być rozwiązana tylko w sposób odmienny w każdej części państwa. Dlatego to partya konstytucyjno-demokratyczna nie wciągnęła sprawy agrarnej w Polsce do swego programu. Ale także na Litwie, w tym kraju Murawiewa Wieszatela (żywe oklaski), stosunki są zupełnie odrębne. Mowca opisuje stosunki na Litwie, poczem oświadcza, że póty niepodobna przeprowadzić w Rosyi reform agrarnych, dopóki państwo to posiada obywateli różnych kategoryi i póki kraj cierpi pod uciskiem rządów wyjątkowych, zwróconych przeciw pewnym narodowościom i wyznaniom, albowiem w takim razie reformy agrarne mogą być użyte jako środek do różnych nadużyć w celu faworyzowania jednej narodowości na niekorzyść drugiej. Mieliśmy — powiada mowca — dość już tego dowodów. Były w kraju polskim rozruchy agrarne wśród chłopów prawosławnych, ponieważ obiecywano im, że ziemie polskie będą rozdane chłopom prawosławnym. Agitatorzy rekrutowali się z osób, pozostających w bliskich stosunkach z władzami lokalnemi.

Mowca zwraca uwagę na to, że Duma nie ma żadnej władzy egzekutywnej i należy przedewszystkiem ustalić rolę jej w życiu państwowem. Przypomina, że doświadczenia nauczyły Polaków, iż ustawy mogą być dobre, ale nie być sumiennie wykonywane. Tak np. mamy — powiada — manifest z 30 paźdź. 1905 i uchwałę komitetu ministrów co do języka polskiego w szkołach elementarnych, ale władze lokalne udaremniają całą organizacyę narodowego nauczania prywatnego.

P. Puryszkiewicz, wiceprezydent Związku ludzi rosyjskich, przerywa mowcy i powiada, że słowa te nie pozostają w żadnym związku z kwestyą agrarną.

P. Dmowski mówi dalej wśród objawów niecierpliwości kilku posłów i powiada: Pozwólcie panowie przypomnieć sobie, że my Polacy nauczyliśmy się cierpliwości w ciągu 40 lat, pod uciskiem rządów panów patryotów rosyjskich, którzy zrujnowali Polskę rosyjską. (Żywe oklaski.).

W Rosyi odbywa się dziwna decentralizacya. Nie jest to decentralizacya życia politycznego, ani społecznego, lecz decentralizacya władzy biurokratycznej. Gubernatorowie stali się autokratami w swych prowincyach. Jen. gubernator warszawski ma swoją rozległą autonomię, sankcyonowaną przez stan wyjątkowy.

Mowca kończy: Nie, panowie, przeprowadzenie reform agrarnych jest niemożliwe w takich warunkach, a w Polsce niemożliwem jest inaczej jak tylko przez sejm polski.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy **minister skarbu Kokowcew przedłożył budżet** i wygłosił eksposé, w którem najpierw zaznaczył, że przy układaniu budżetu ministerstwo postępowało z umiarkowaniem. Może powiedzą, że minister niedostatecznie uwzględnił opłakane położenie kraju, lecz łatwo jest krytykować. Minister spodziewa się, że komisya budżetowa Dumy wejdzie w głąb rzeczy i wykaże braki, które rząd gotów jest uznać. Potem Kokowcew przeprowadził porównanie między gospodarstwem prywatnem a państwowem i powiedział, że jeżeli gospodarstwo prywatne jest rzeczą trudną, to i państwowe jest niemniej trudne. Rosya nie może zmniejszyć pewnych wydatków, jak np. na spłatę pożyczek, lub innych wydatków natury gospodarczej, gdyż zmniejszenie tych wydatków byłoby także zmniejszeniem dochodów. Nadto zmniejszenie pewnych wydatków bez zmiany ustawy jest niemożliwe. „Gdybyśmy mieli maszynę, która pochłania wielką ilość materyału palnego, to możnaby ją zastąpić inną maszyną, bardziej oszczędną, ale obniżenie ilości paliwa bez zmiany maszyny jest niepodobieństwem. Byłoby nierozsądnem niedostarczyć maszynie odpowiedniej ilości materyału palnego, a jeszcze bardziej nierozsądnem byłoby maszynę tę roztrzaskać młotem. Inne państwa przeszły ten okres, który Rosya obecnie przechodzi. Tam także słyszano te same skargi i czyniono propozycye, co do zmiany podatków i zastosowania innych podatków, któreby obciążały bardziej warstwy majętne. Obiecywanie, a dotrzymanie, to dwie odmienne rzeczy Obiecuje się, krytykuje się, a tymczasem podatnik czeka i otwiera kieszenie dla skarbu państwa".

Budżet — mówił dalej Kokowcew — ułożony został z wielkiem umiarkowaniem. Największym błędem jego byłoby, gdyby dochody zbyt wysoko preliminowano. Można raz i drugi uzyskać z czegoś większy dochód, ale nie można na tej podstawie jeszcze liczyć na stały, pewny dochód. Po wielu usiłowaniach udało się poprzestać na istniejących źródłach dochodów na r. 1907 i pokryć zwyczajne wydatki dochodami, płynącymi z istniejącego systemu podatkowego. Zwyczajny budżet zamyka się też bez deficytu. Niedobór wykazuje budżet nadzwyczajny, ale w tem niema nic zastraszającego. Dochody zwyczajne nie mogą same przez się stanowić regularnego źródła dla pokrywania wydatków nadzwyczajnych. Nie trzeba patrzeć z trwogą w przyszłość. Każde państwo w podobnych stosunkach musiałoby uciec się do pożyczki. Minister przypomina słowa Thiersa, który nie uznawał tego za deficyt, jeżeli państwo, zmuszone czynić nadzwyczajne wydatki, może zaciągnąć pożyczkę i płacić procenty.

Minister daje wyraz nadziei, że normalne życie wnet powróci i pragnie, aby życzenie to się spełniło. Jest dalej rzeczą konieczną, aby zamieszki, które przygniatają naszą ojczyznę ustały i wrócił pokój i aby każdy mógł pracować w spokoju i korzystać z owoców swej pracy. Wtenczas, powiada minister, zobaczycie panowie szybki powrót naszego kredytu i polepszenie się naszych finansów, które słusznie się im należy, jako finansom wielkiego kraju, który posiada niewyczerpane bogactwa i 150 milionów mieszkańców. Expose swe zakończył Kokowcew apelem do Dumy, aby pracowała wspólnie z rządem nad trudnem zadaniem poprawy finansów i prosił o bezzwłoczne przekazanie budżetu komisyi budżetowej.

Dep. były minister rolnictwa Kutler, ze stronnictwa kadetów, poddał budżet szczegółowej krytyce, zwłaszcza krytykował w sposób ujemny budżety departamentów. Brak w budżecie przejrzystości. Mowca zwalczał przedewszystkiem rozdział dochodów i wydatków, który wprawdzie ułożyła władza państwowa, ale który może być przez Dumę zmieniony. W budżecie nie jest wyszczególniony departament carowej wdowy Maryi Teodorówny. Wydatki opierają się na 518 rozmaitych ustawach, z których pewne sięgają jeszcze r. 1843. Dochody państwa oparte są na podatkach pośrednich i stanowią ogromny ciężar dla ubogiej ludności, gdy klasy majętniejsze nie są w równej mierze dotknięte podatkami. Dochody państwa są w głównej części zawisłe od dochodów monopolu wódczanego. W ujemny sposób krytykował też mowca rozdział ministerstwa kolei i innych przedsiębiorstw, prowadzonych przez państwo. Omawiając departamenty cywilne, podniósł zupełnie bezużyteczne urzędy, jak departament prasowy. Mimo, że manifest październikowy zniósł cenzurę, wydatki na ten dział są wstawione do budżetu, a co gorsza, wzrastają. Rosya cierpi wiele z powodu wzrostu procentów od pożyczek. Liczba urzędników jest bardzo wielka, wielu z nich jest zbytecznych.

Minister skarbu Kokowcew dawał wyjaśnienia w sprawach, poruszonych przez Kutlera. Rozdział wydatków nie jest oznaczony ustawą i może być zmieniony według wskazówek ze strony kompetentnej. Wydatków na departament carowej wdowy dlatego nie umieszczono w budżecie, bo departament ten ma swe własne dochody i nie potrzebuje być wciągnięty do budżetu.

Przymus głosowania.

(III). W Belgii, jak już poprzednio wspomniałem, wprowadzono obowiązek głosowania jedną z ustaw z d. 7. września 1893, zmieniającą art. 48 konstytucyi. Bliższe szczegóły zawiera kodeks wyborczy, tytuł VII., §§. 220—223 (wedle ustawy z 28. czerwca 1894). Karą jest zawsze grzywna pieniężna, do której za trzecim razem dołącza się wywieszenie nazwiska opieszałego wyborcy na tablicy na ratuszu w jego gminie zamieszkania, a za czwartym razem wykreśla go się na 10 lat z list wyborczych (czyli traci on prawo głosowania). Nadto nie może on w tym czasie wstąpić do służby gminnej ani do służby państwowej, nie może w niej być awansowanym i nie może otrzymać żadnego odznaczenia jakiegokolwiekbądź rodzaju.

Udział wyborców belgijskich w wyborach wzrastał stale jeszcze i przed wprowadzeniem przymusu głosowania. Gdy w r. 1870 brało udział w głosowaniu tylko 74 prc. wyborców a absentowało się ich 26 prc., to w r. 1892 brało już udział 84 prc. wyborców a absentowało się tylko 16 prc. W r. 1894 w pierwszych wyborach po wprowadzeniu przymusu głosowania, brało udział 95 prc. wyborców a absentowało się tylko 5 prc. *). W roku 1900 daje się zauważyć małe obniżenie udziału wyborców, gdyż głosowało 94 prc. a nieobecnych było 6 prc.**).

W r. 1898 wdrożono ogółem 4180 dochodzeń karnych z powodu niestawienia się do urny wyborczej. ***) Słuszną uwagę robi Triepel, że znaczne ożywienie się gorliwości wyborców w r. 1894 i ich liczny udział w głosowaniu niekoniecznie jeszcze muszą być policzone na karb nowo wprowadzonego przymusu wyborczego, gdyż mogą one być wynikiem wprowadzenia powszechności głosowania i wielokrotności głosu (l. c. str. 22). Natomiast nie przekonuje nas bynajmniej gołosłowne twierdzenie Vutkovicha (l. c. str. 59), że drobne obniżenie się udziału wyborców w r. 1900 należy „oczywiście" przypisać reformie wyborczej z r. 1899, wprowadzającej system proporcyonalny.

Biorąc na uwagę poszczególne prowincye belgijskie można skonstatować, że w r. 1894 wstrzymało się np. w prowincyi Liége tylko 5 prc., wyborców od głosowania, podobnie w r. 1900; podczas gdy liczba abstynentów wynosiła w r. 1700 aż 20 prc., a w 1892 przeszło 15 prc. W prowincyi Namur wstrzymało się w r. 1870 aż 38 prc., w 1892 jeszcze 30 prc., a w 1894 już tylko 4 pr. W r. 1904 pogorszył się jednak znacznie ten stosunek. W prowincyi Limburg wstrzymywało się dawniej 39 proc. odjawienia się przy urnie wyborczej; w 1900 wynosiła ta cyfra już tylko 6 prc. a w r. 1904 przeszło 8 prc. W całej Belgii wynosiła w r. 1904 przeciętna cyfra niegłosujących 8·1 prc.

Impuls do wprowadzenia przymusu wyborczego w Belgii dały niezaprzeczenie wzory Szwajcaryi, gdzie ta instytucya już się od dawna wżyła.

W Szwajcaryi należy odróżnić pomiędzy kantonami, mającymi charakter republik pośrednich, tj. posiadającymi ciało reprezentacyjne, a pomiędzy małymi kantonami, podobnymi raczej do wielkiej gminy, nie mającymi ciała reprezentacyjnego a wykonującymi ustawodawstwo bezpośrednio na zgromadzeniach ludowych i mającymi wskutek tego charakter tzw. republik bezpośrednich. W pierwszej grupie kantonów istnieje obowiązek głosowania czyli przymus wyborczy przy wyborach do rady kantonalnej względnie rady wielkiej, w Zurychu, Szafuzie, St. Gallen, Aargau (Aargowii), Thurgau (Turgowii) i Graubündten*); a do niedawna istniał także w Solurze i Bazylejskim kantonie wiejskim**). W kantonie Bazylea-miasto próbowano go wprowadzić w r. 1898, ale bezskutecznie (Triepel l. c. 17 i 56). Przepisy o przymusie głosowania są tu bardzo rozmaite. Gdzieniegdzie istnieje przymus tylko dla wyborów kantonalnych, gdzieniegdzie znów i dla wyborów do zgromadzenia związkowego; — w niektórych kantonach pozostawiła konfederacya szwajcarska poszczególnym kantonom możność wprowadzenia przymusu także przy głosowaniach w sprawach państwowych; możnaby mniemać, że Austrya, wprowadzając w r. b. ten przymus także li fakultatywnie, oparła się na wzorze szwajcarskim.

W niektórych kantonach istnieje obok przymusu wyborczego także i przymus oddania głosu w wypadkach t. zw. odwołania się do ludu czyli prawodawczego **referendum**; ale o tem, jako o rzeczy przekraczającej przymus wyborczy, nie będziemy mówili, poprzestając na zaznaczeniu, że przymus głosowania szedł w Szwajcaryi krok w krok za wprowadzaniem referendum czyli za demokratyzowaniem państwowych urządzeń konstytucyjnych.

Wszystkie powyższe kantony znają tylko jeden rodzaj sankcyi karnej, jeden sposób wymuszenia przymusu tj. grzywnę pieniężną, w bardzo skromnych rozmiarach, bo wahającą się pomiędzy 1—4 frankami. Jest też szereg kantonów w tej grupie, w których przymus wyborczy istnieje tylko jako lex imperfecta, bez żadnej sankcyi karnej***).

We wielu kantonach trwa **obowiązek** głosowania pod rygorem kary tylko do pewnego wieku; np. w St. Gallen do 60 lat, w Solurze do 65 lat, w Aargau do 66 lat****).

Zasługa wprowadzenia przymusu wyborczego należy się kantonowi St. Gallen, w którym ruch za przymusem wszczął się jeszcze w r. 1830, a wprowadzono przymus ustawą z 23 kwietnia 1835. Wynik ruchu nazwać można pomyślnym; w poszczególnych kantonach bowiem mających przymus wyborczy, liczba wotantów jest dwa razy większą aniżeli w kantonach nieznających przymusu. S. Deploige (Le vote obligatoire en Suisse; Bruxelles 1893) podaje w tej mierze następujące daty: W Szafuzie, gdzie jest przymus wyborczy, oddaje głosy ważne przeciętnie 84% wyborców, w Aargowii 83%, w St. Gallen 73%, w Zurychu 71%, w Turgowii 69%. Natomiast w Bernie, gdzie niema przymusu wyborczego, oddawanych bywa ważnie w przecięciu 48% głosów, we Fryburgu 61%, w Valais 57%, w Genewie 44%, w Vaud 43% a w Neufchatel 39%. Patrz także Coutant l. c. str. 99—101.

W drugiej grupie kantonów szwajcarskich, gdzie niema ciał reprezentacyjnych, a w skutek tego i wyborów do nich, tylko gdzie zgromadzenie ludowe, t. zw. „Landgemeinde" uchwala ustawy bezpośrednio, może być mowa tylko o przymusie brania udziału w temże zgromadzeniu, tudzież o przymusowem głosowaniu w wypadkach ludowego referendum i t. p. Mamy tu na myśli przedewszystkiem kantony Glarus, Uri, Unterwalden górne i Appenzell.

W kantonach tych, jak opowiada Triepel l. c., uczestniczenie w „Landgemeinde" uchodziło od wieków za obowiązek każdego obywatela i nie było nigdy odczuwane jako ciężar, tembardziej, że zgromadzenie było zazwyczaj uważane za uroczystość ludową, połączoną zwykle ze świętem kościelnem (rocznica poświęcenia kościoła), a że najwyżsi funkcyonaryusze kantonu jawili się wtedy z całą pompą i okazałością, w licznej asystencyi, że wreszcie zgromadzenie dokonywało wtedy wyboru naczelnika kantonu i wszystkich funkcyonaryuszy sądowych, skarbowych i policyjnych (patrz Vutkovich l. c. str. 19 i cytowanych przez niego Blumera, Osenbrüggena i innych). Niedbałych i absentujących się karano już wedle dawnych postanowień grzywną (np. w Glarus); gdzieindziej poprzestawano na wykluczeniu ich od uczty, dawanej przez nowo wybranego wójta (Landammana).

W nowych konstytucyach skodyfikowanych w XIX w. wypowiedziano wszędzie wyraźnie obowiązek jawienia się na zgromadzeniach ludowych, ale tylko w obu pół-kantonach appenzellskich, tj. w Appenzell-Innerrhoden i Appenzell-Ausserrhoden nakładają przymus jawienia się, zagrażając za niestawienie się małą grzywną (5—10 franków), a w Appenzell-Innerrhoden ponadto przymusowem dostawieniem niedbałego obywatela z szynkowni, gdyby się tam był schronił. Ustawa nakazuje bowiem przeszukanie w tym celu szynkowni przez policyanta!

Wymaganą jest jednak tylko fizyczna obecność; niema konieczności oddania głosu. W kantonie Glarus zrezygnowała obecna ustawa z 22 maja 1887 z nakładania grzywny, poprzestając na wypowiedzeniu obowiązku jawienia się.

Doświadczenia, poczynione w tych miniaturowych państewkach, z których pierwsza grupa obejmuje tylko cztery kantony mające (wedle stanu rzeczy z r. 1901) więcej aniżeli po 50.000 wyborców, a druga grupa zaledwie zdoła wykazać 60.000 ludności w największym kantonie (w r. 1901), nie mogą oczywiście być rozstrzygającemi dla państw większych w chwili, gdy przed niemi stanie kwestya przymusu wyborczego.

Stanisław Starzyński.

*) Triepel l. c. str. 21, 22; Vutkovich l. c. str. 58.

**) Triepel l. c. str. 59.

***) Triepel l. c. nota 74. Od czasu wprowadzenia przymusu spadła cyfra wyborców, którzy bez usprawiedliwiającej ich przyczyny nie jawili się do głosowania, na 1/2 prc. ogółu wyborców, podczas gdy poprzednio wynosiła ona 16 prc. Patrz Vutkovich l. c. str. 64.

*) Patrz ustawy tych wszystkich kantonów wymienione u Triepela str. 53—61 i u Vutkovicha str. 18—30.

**) Zniesiony ustawą z 16 lipca 1890, względnie z 4 kwietnia 1892.

***) Berno, Zug, Neufchâtel, Unterwalden dolne i dawniej Schwyz. Vutkovich l. c. str. 20.

****) W tym kantonie istnieje ulga dla wyborców w postaci głosowania przez pocztę. Funkcyonaryuszom publicznym, obowiązanym do oddania głosu, a mogącym przez to popaść w kolizyę z drugim obowiązkiem nieopuszczania miejsca służbowego, dozwolone jest głosowanie listowne (vote par correspondance).

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Stanisławów. Na zjeździe delegatów okręgowych, odbytym d. 26 zm., uchwalono większością głosów na okręg 59 Obertyn, Tłumacz, Potok złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Bohorodczany postawić kandydaturę p. Adolfa Cieńskiego na posła a p. Włodzimierza Gniewosza na zastępcę. P. Włodzimierz Gniewosz był na tem zebraniu.

Żmigród. D. 28 zm. odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez mężów zaufania rady narodowej. Zgromadzeniu przewodniczył ks. Dzierzyński z Cieklina. Wybrano komitet, który ma zwołać zgromadzenia, mające o kandydaturze postanowić. Jako kandydata wymieniają czcigodnego ks. Bielę, katechetę seminaryum w Krośnie, który cieszy się bardzo szerokiem poparciem, dalej p. Filipowicza, radcę sądowego w Żmigrodzie a nadto p. dr. Dzianotta. wiceprezesa rady pow. Z ramienia ludowców kandyduje p. Stapiński a jako kandydat ruski ma wystąpić ks. Sielecki.

Kraków. Zjazd delegatów polskiego centrum ludowego odbędzie się dnia 5 kwietnia (piątek) w Krakowie, o g. 10 przedpołudniem w sali domu robotniczego przy ul. św. Tomasza.

Kronika.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1907.

Kalendarzyk.

W czwartek 4 kwietnia. Izydora — Gr. kat. Wasyla. — Kal. słow. Mnożysława.
Wschód słońca 5·40, zachód 6·28.

W piątek 5 kwietnia Wincentego Fer. — Gr. kat. Nykona Prep. — Kal. słow. Borzywój bł.
Wschód słońca 5·39, zachód 6·29

W sobotę 6 kwietnia Celestyna. — gr. kat. Zacharya Prep. — Kal. słow. Świętobóra.
Wschód słońca 5·37, zachód 6·30.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał koncypiście skarbu Błażejowi Groblickiemu w Tarnowie złoty krzyż zasługi za wyratowanie tonącego człowieka.

— **Mianowanie i przeniesienia w sądach.** Wyższy sąd kraj. zamianował oficyałem kanc. A. Duliana w Brzesku, a kancelistami J. Kozłowskiego dla Krzeszowic i J. Kłeczka dla Niepołomic i przeniósł kancelistów J. Mierzwę z Łańcuta do Wiśnicza a J. Machowskiego z Krzeszowic do Łańcuta.

Kronika lwowska.

÷ **Na budowę kościoła św. Elżbiety** we Lwowie, jak specyalnie wydany drukiem spis składek wykazuje, wpłynęło od 1904 r. do końca 1906 a więc w ciągu trzech lat: **246.645** kor. 88 hal. W kwocie tej mieści się już datek gm. m. Lwowa 129 tys., namiestnika hr. Potockiego 10 tys, Eufrozyny Pressenowej 17.496, ks. arcyb. Bilczewskiego 8 tys., hr. St. Badeniego 4.000, Florentyny z hr. Dzieduszyckich 1-v. ks. Czartoryskiej, 2-v. Cieńskiej 4.000, Jana i Maryi Nazalewiczów 4.000, Alfonsyny hr. Dzieduszyckiej 3.000, Stanisława hr. Stadnickiego 2.400, Romana hr. Potockiego 2.500, Kazimierza hr. Badeniego 2.000, Leona hr. Pinińskiego 2.000 itd. Gdy się zważy, że większemi zebrano przeszło 200.000 kor., to wpływ średnich i drobnych składek wcale nie duży a potrzeba na budowę i wykończenie kościoła jeszcze sporo pieniędzy.

÷ **Święcone staropolskie**, które urządza w niedzielę dnia 7 bm. T. S. L. na budowę bursy dla chłopców, zapowiada się świetnie. Przyjęcie gości odbędzie się w sali ratuszowej i salach przyległych oraz w salonach prezydyalnych. Poświęcenia stołów ze święconem dokona ks. arcybiskup Bilczewski. Przez cały czas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa, a uprzyjemnieniem pobytu gościom zajmie się liczny komitet. Głównym przedmiotem starań komitetu pań jest przyrządzenie stołów i bufetu. W tym też kierunku rozwinięto żywą agitacyę, która wydała rezultaty znakomite, bo zewsząd nadsyłają rozmaite wiktuały; komitet jednak nie ustaje w skrzętnem zbieraniu wiktuałów świątecznych i dlatego zwraca się do osób zamożnych z prośbą o nadsyłanie wiktuałów na ręce p. prez. Michalskiej.

÷ **Tow. dziennikarzy polskich** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 7 b. m. o 10 rano w sali Kasyna miejskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołów z poprzednich walnych zgromadzeń, zwycz. z d. 10 lutego i nadzw. z dnia 12 lutego 1907; 3. Sprawozdanie z czynności wydziału; 4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 5. Wybór prezesa, wiceprezesa i 3 członków wydziału na lat trzy; 6. Wybór komisyi rewizyjnej; 7. Wybór komisyi dyscyplinarnej; 8. Mianowanie członka honorowego; 9. Wnioski. W razie, gdyby o 10 rano nie było kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu i w tej sali o 11 rano przy jakimkolwiekbądź komplecie.

÷ **Nowi radcowie cesarscy.** Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu zamianował fachowymi sędziami obywatelskimi przy sądzie krajowym we Lwowie, nadając im równocześnie tytuł radców cesarskich pp.: dra Marcina Horowitza, Aleksandra Lewickiego, Samuela Nebenzahla, Edmunda Riedla, Juliusza Tennera i Ludwika Winiarza.

÷ **Obrady szynkarzy.** Z inicyatywy związku gospodno-szynkarskiego odbył się dziś w sali ratuszowej krajowy wiec szynkarski, celem omówienia stanowiska szynkarzy galicyjskich wobec zbliżających się wyborów do rady państwa. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 szynkarzy, w tem 99 prc. żydów. Po powitaniu obecnych przez p. Łukawskiego imieniem reprezentacyi miejskiej, wybrano prezesami pp. Łukawskiego i Löwenhecka. Następnie prezes związku p. K. Janowicz wygłosił dłuższą mowę kandydacką, usiłując wykazać, że szynkarze powinni mieć w parlamencie swego reprezentanta a na takiego najbardziej on sam nadawałby się, aby ministrowie nie przyjmowali deputacyi szynkarzy z lekceważeniem.

Wywiązała się dyskusya dość żywa, ale przeważnie formalna albo osobista, w czasie której z kilku stron podnoszono zarzuty co do działalności p. Janowicza. W końcu zgodzono się na jego kandydaturę i uchwalono ją postawić w jednym z okręgów lwowskich.

Następnie uchwalono jeszcze wezwać szynkarzy, restauratorów i kawiarzy, aby ze swych lokali rugowali pisma obce a wprowadzali swoje i na tem wiec zamknięto.

÷ **Samobójstwa.** N. Kostański, robotnik, liczący do 60 lat, odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru na Wysokim Zamku.

Dziś w południe strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Franciszek Perutkiewicz 30 lat liczący, z Krakowa. Ciężko rannego, w stanie beznadziejnym, odwieziono z hotelu mołdawskiego, w którym zamach popełnił, do szpitala powszechnego. O przyczynach desperackiego kroku nic bliższego nie wiadomo.

÷ **W Sokole** wspólne Święcone dla członków w niedzielę 7 bm. o 7·30 wieczór.

Kronika krajowa.

Roztopy wiosenne już się zaczęły, nigdzie jednak, jak poinformowaliśmy się u odnośnych władz, nie grożą wylewy; zatory lodowe zostały wszędzie rozbite a kry prawie już wszędzie spłynęły.

Z Halicza donoszą, że lody na Dniestrze ruszyły i zniszczyły środkowe przepierzenia mostu. Komunikacya odbywa się za pośrednictwem łodzi.

Z Tarnobrzegu donoszą o wypadku, który mógł mieć smutne następstwa. Tamtejszy starosta p. Lasocki, oglądając stan lodów na Wiśle, zeszedł na brzeg, lodem pokryty. W tej chwili nadpłynęła kra, urwała płat lodu, na którym stał p. Lasocki z dwoma włościanami i z szaloną szybkością niosła w dół rzeki. Dopiero łodzi ratunkowej udało się podpłynąć do zagrożonych i wyratować ich z niebezpieczeństwa. Kra niosła p. Lasockiego najmniej 5 kilometrów.

Straszny dramat. Telegram z Krakowa donosi, że urzędnik kasy oszczędności, Hugo Launsky-Tiefental, liczący lat **24**, zastrzelił wczoraj swoją matkę, Zofię, a następnie sam sobie życie odebrał.

W dalszym ciągu otrzymujemy następującą relacyę z Krakowa: W domu pod l. 17 przy ul. Poselskiej na I piętrze w oficynach zajmował mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni, słuchacz praw Hugo Launsky de Tiefental, pracujący jako dyurnista w Kasie Oszczędności miasta Krakowa. Razem z synem mieszkała matka, z domu Krystówna oraz wuj, Stanisław Krysta, sypiający w kuchni. Wczoraj późnym wieczorem przyszedł Hugo Launsky do domu a wszedłszy do pokoju zamknął na zasuwkę drzwi, prowadzące do kuchni. Będący w kuchni Krysta słyszał rozmowę syna z matką, zachęcającą go do spożycia wieczerzy; syn wszakże oświadczył, że jeść już nie będzie. Po dłuższej ciszy, po godzinie 3/4 12 w nocy rozległy się odgłosy kilku strzałów. Po wyważeniu drzwi zobaczył Krysta konającą na łóżku Launską a syna jej leżącego na podłodze z 6-strzałowym małym rewolwerem w ręku. Tak matka, jak syn mieli rany postrzałowe w głowę, i wkrótce mimo ratunku oboje zmarli. Dziś rano przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Według pozostałych listów: do dyrekcyi kasy oraz drugiego zaadresowanego na kopercie: „Ludziom do wiadomości", młody Launsky porozumiał się z matką i oboje postanowili umrzeć z żalu po śmierci siostry Hugona, która przed rokiem odebrała sobie życie zapomocą trucizny; w listach zaznaczono dalej, że śmierć obojga nie była spowodowana chwilowem rozdrażnieniem. „To, co się dziś stało — napisano w liście — ma swój początek jeszcze w śmierci mej najdroższej i najukochańszej siostry".

Śmierć matki i syna wywarła w Krakowie wielkie wrażenie. Rodzina Launskych pochodzi z Zawoi (Zawoja pod Babią Górą). Tamtejszy urzędnik arcyksiążęcy Launsky de Tiefenthal ożenił się z córką organisty i nauczyciela miejscowego, nazwiskiem Krysta, skłoniony do tego jej pięknością. Później przyszło do separacyi a matka z synem Hugonem przeniosła się do Krakowa. Tutaj Hugo uczęszczał na wydział prawny i uzyskał dyurnum w kasie oszczędności m. Krakowa, gdzie odznaczał się bardzo gorliwą pracą i sumiennością i był bardzo lubiany przez kolegów. Drugi syn, brat zmarłego, Artur jest urzędnikiem bankowym w Wiedniu. Prowadzący śledztwo komisarz policyjny jest zdania, że Launsky zastrzelił matkę bez jej wiedzy.

Z Bełza otrzymujemy pismo pokryte znaczniejszą ilością podpisów a wyrażające zadowolenie z działalności komisarza rządowego, p. Władysława Smolena, koncypisty namiestnictwa.

Nowa cerkiew w Stanisławowie. Z inicyatywy biskupa Chomyszyna przystępują Rusini stanisławowscy do budowy przy ul. Trzeciego Maja drugiej cerkwi miejskiej. Koszt budowy obliczono na 1 milion koron; za teren zapłacono 100.000 k.

W miejsce urzędowania polskiego zaprowadzono urzędowanie w języku ruskim w następujących gminach: Leszczyn, Młodyńce p. Bóbrka; Progi p. Bohorodczany; Bilcze złote, Iwanków p. Borszczów; Bodulińce, Żarywońce p. Buczacz; Bossyry p. Husiatyn; Brzest p. Grybów; Oześcinie p. Żółkiew; Dupliska, Iwanie złote, Chmielowa p. Zaleszczyki; Kozary p. Zbaraż; Włosiówka, Daniłowice p. Złoczów; Stańkowa p. Kałusz; Pierzatyn p. Kamionka; Oskrzesińce, Sopów p. Kołomyja; Żyrawka p. Lwów; Bortiatyn, Rokszyce, Cisowa p. Mościska; Cielęce p. Podhajce; Babuchów, Wierzbiłowce, Danielce, Dobrnów, Żółczów, Łączyńce, Pęków, Czercze, Cześniki p. Rohatyn; Łowczyce p. Rudki; Wiktorów, Załukwa, Pobrzeże, Bryń p. Stanisławów; Wisłoczek, Glimcza, Zawoje, Zahucin, Odrzechowa, Tarnawka, Rudawka ryman., Tyrawa sielna, Królik wołoski, Olchowce p. Sanok; Wola mazowiecka, Krzywki, Łąka wielka, Łączka, Myszkowice, Ostalce, Suszyn, Czartorya p. Tarnopol; Zagórze p. Brody; Dobrostany, Haliczanów, Drozdowice, Rzeczyczany p. Gródek jagiell.; Bilcze p. Drohobycz; Babia, Sokołówka p. Kosów; Łukowe p. Lisko; Bukowa powiat Sambor; Łączyce, Leszczatów, Bobiatyn, Żużel, Wierbiąż, Wyżniów, Siebieczów, Przemiłów, Cebłów p. Sokal. Dotychczas w 450 wsiach wyrugowano urzędowanie gminne w języku polskim, a zaprowadzono ruskie. „Swob." donosi, że zrutenizowani mazurzy głosują „niemal wszędzie" za językiem ruskim, bo w nich „tylko wiara jest łacińska, ale mowa i krew (?) ruska". To samo pismo donosi, że niektóre gminy pousuwały pisarzy gminnych Polaków, a inne uchwaliły znieść napisy polskie na urzędach gminnych, na tablicach przydrożnych itd.

Włamanie do urzędu podatkowego. W Chodorowie w nocy na poniedziałek włamali się nie wyśledzeni dotąd sprawcy do budynku, w którym mieści się sąd powiatowy i urząd podatkowy i próbowali najpierw ale bez skutku otworzyć kasę wertheimowską a potem porozbijali biurka i szafy, szukając pieniędzy. Nic jednak nie znaleźli i bez plonu uciekli.

Kronika powszechna.

§ **Nowy organ „ukraiński".** Tymi dniami począł wydawać w Wiedniu redaktor „Ukrain. Rundschau" W. Kusznir drugie czasopismo niemieckie „Ruthenische Korrespondenz". Będzie ono, podobnie jak tamto, redagowane w duchu stronniczym, skrajnie antipolskim. Ma wychodzić w wielkim formacie, na jednej tylko stronicy. O ile „Ukr. Rund." rozchodzi się po redakcyach europejskich czasopism, otrzymują ten miesięcznik wybitni uczeni (przeważnie Niemcy), pisarze, publicyści, politycy, dyplomaci, o tyle „Ruth. Korresp." będzie przeznaczonem wy-

jakiś zmieszany, a nawet zawstydzony. Bo w istocie, na tych parę godzin, pies stał się niejako kierownikiem moich czynności; wiedział przytem gdzie szedł, czego ja nie wiedziałem. Starałem się więc jak najprędzej wyjść ze wsi, aby zostać tylko z Noiraud'em, wobec piękności przyrody, które miał za zadanie przedstawić mi dla podziwiania.

Wstępem jednakże do tych piękności przyrody była jakaś przykra drożyna, pełna kurzu, i rozpalona przypiekającym skwarem, który ciężył na głowie jakby ołowiem. Pies biegł tak żwawym krokiem, że z trudem mogłem mu nadążyć. Usiłowałem więc pospiech jego powstrzymać, przemawiając: Noiraud, Noiraud, nie tak prędko, mój psino... Ale ten jakby głuchy na przedstawienia, biegł dalej, a gdym znużony, próbował usiąść przy brzegu jakiegoś pola, pod drzewem, jaki taki cień rzucającem, wpadł w nagły gniew i wściekle szczekając, ciskał na mnie pełne złości spojrzenia... Widocznie to, co czyniłem, było przeciwne regulaminowi... Nie było zwyczaju tam się zatrzymywać... Ujadania jego stały się tak ostre i przeraźliwe, że wstałem co prędzej i dalej iść za nim zacząłem. Noiraud w jednej chwili się uspokoił i zaczął znów wesoło małym kłusem biedz przedemną. Poznałem wtedy, że jest już zadowolony.

(Dok. nast.)

łącznie do użytku redakcyj gazet codziennych w Austryi i za granicą. Dla „hałyćkych nadużytj" będzie wyznaczony odrębnj „czornyj wyddił". P. Kusznir (znany z napadów „ukraińców" na wszechnicę naszą) zwraca się do wszystkich dziennikarzy i polityków ruskich z prośbą o informacye, a do ogółu ruskiego z prośbą o zasiłki pieniężne. „Ruth. Korresp." ma wychodzić 1—2 razy w tygodniu i będzie rozsyłane redakcyom obcym bezpłatnie.

§ **Z gmachu parlamentu wiedeńskiego.** Donosiliśmy już wczoraj, że przeróbki w gmachu parlamentu wiedeńskiego są już niemal ukończone i że 91 nowych foteli dla 91 nowych posłów są już gotowe. Fotele te nie są węższe od dawniejszych i przyjąć mogą w swoje objęcia nawet bardzo otyłych ludzi, co stwierdzono, zapraszając największych „grubasów" do próbnego siadania. Z powodu tej „próby" pisze „N. fr. Presse". Jest to wypadek doniosłego znaczenia i większej jeszcze doniosłości i na niem można opierać najśmielsze polityczne kombinacye. Okazuje się, że rząd pełen jest najlepszej chęci starania się o potrzeby nowych posłów... w najszerszych rozmiarach. Zdaje się jednak, że nie idzie tu tyle o zwykłą uprzejmość, ile o dobrze obmyślany system. Widocznie rząd zamierza po wielu chudych latach sprowadzić polityczny czas tłusty i do tego celu służyć mają owe wygodne, szerokie fotele, mające pokusić najbardziej otyłych mężów do starania się o mandat poselski. W ten sposób spodziewa się rząd utworzyć „partyę ciężkości", partyę otyłych, a tak liczną, aby stanowiła większość, z którą bardzo wygodnie będzie można rządzić. Zalety ludzi otyłych są bowiem dobrze znane; są oni dobroduszni i chętnie mówią na wszystko: tak, byle pozostawić ich w spokoju, pozwolić im trawić i nie przerywać ich drzemki. Wiedział już o tem Juliusz Cezar i dlatego pragnął, aby go otaczali ludzie otyli. Ludzie chudzi i wiele myślący, jak np. Cassius, nie mają sympatyi także i u wiedeńskiego rządu. Kto więc chce się starać o mandat, to znaczy o fotel, dobrze uczyni, jeżeli przez ciąg tych sześciu tygodni, pozostających jeszcze do wyboru, podda się tuczeniu, aby osiągnąć przepisaną minimalną wagę. W dobrze poinformowanych kołach mówią, że wynosi ona 110 kilogramów już razem z politycznemi przekonaniami.

§ **Zabezpieczenie źródeł karlsbadzkich.** Z Karlsbadu donoszą, że prace około zabezpieczenia źródeł karlsbadzkich postępują szybko. Roboty w szybie Marya, należącym do gwarectwa Britannia pod Königswert, w którym znany wybuch źródeł w roku 1901 odciągał dopływy do term karlsbadzkich, są już prawie na ukończeniu i wkrótce nastąpi zupełne zamknięcie tych źródeł. Ale już dziś, jakkolwiek źródła w szybie Maryi płyną, stwierdzono, że tzw. małe źródła karlsbadzkie powróciły do dawnej wydatności. Także roboty około ujęcia źródeł w t. z. „Mühlbrunnkolonnade" będą wkrótce ukończone; mają one na celu przeszkodzić odpływowi wody termowej podskórnemi żyłami w sąsiednie stoki górskie. Podobne roboty będą dokonane także dla ujęcia źródeł około „Schlossbrunnen" i „Marktbrunnen" i zarząd karlsbadzki spodziewa się na ten rok znaczniejszej wydatności wszystkich term.

§ **Z tajemnic petersburskich.** Dzienniki donoszą, że przed paru dniami w Carskiem Siole pokojówka, która rozbierała 10-letnią w. księżniczkę Tatianę, córkę cara, odkryła wielką kopertę, która była szpilką przymocowaną do spódniczki w. księżniczki. W tej kopercie eleganckiem pismem po angielsku było napisane ostrzeżenie pod adresem cara, że życiu jego i jego najbliższej rodziny grozi niebezpieczeństwo, jeżeli sądy polowe nie zaprzestaną niebawem swej działalności. W. księżniczka Tatiana, mimo wieku 10 lat, jest bardzo inteligentną dziewczynką, nie umiała przecież opowiedzieć, w jaki sposób ta koperta znalazła się pod jej suknią.

§ **Pielgrzymka do Lourdes** pod kierownictwem ks. dr. Karola Weczerzika wyruszy z Wiednia 29 bm. na Insbruk, Berno, Genewę, Lyon, Toulouse i Tarbes. Koszt podróży wraz z utrzymaniem i hotelami przez cały czas podróży i pobytu wynosi: I kl. 500 k., II 380 k., III 240 k. Ks. Weczerzik jest administratorem parafii am Hof w Wiedniu.

§ **Rocznica Maratonu.** W roku 1910 będzie Hellada obchodziła 24 stulecie bitwy pod Maratonem. Myśl tę podniósł deputowany ateński, Papamicholopulos; parlament przychylił się jednogłośnie do jego wniosku. Poseł ateński przypomniał, że pewien szlachetny Grek zapisał w testamencie 10.000 drachm na koszty otoczenia murem grobów bohaterów maratońskich, poległych w pamiętnej walce z Persami, ponadto przeznaczył on 20.000 drachm na budowę pomnika Milcyadesa. W czasie uroczystości jubileuszowych urządzone będą w Atenach międzynarodowe igrzyska olimpijskie.

§ **Zimy w Polsce.** Tegoroczna zima, nieustępująca pomimo wiosny kalendarzowej, znacząca swe ślady śniegiem, przymrozkami i drożyzną, przypomina nam mimowoli daty, wyróżniające się głodem, a nawet kanibalizmem, wywołanym wskutek mrozów w Polsce. I tak: w 1053 na całej przestrzeni krajów naszych głód panował kilkanaście miesięcy wskutek nadzwyczaj ostrej zimy. Straszne mrozy powtórzyły się w 1125, które sprowadziły brak nawet najlichszych pokarmów. Silne mrozy z wielką śmiertelnością panowały w latach 1153, 1158, 1221 i 1224. Straszny głód wskutek ciężkiej zimy szerzył się na obszarze Polski w 1235 r., a w 1282 zmienił kraj nasz niemal w pustynię, głód zaś trapił jednocześnie całe Niemcy, Czechy i inne kraje. Z okropnej nędzy wyłonił się mór straszliwy. Gorzej się działo po straszliwej zimie w 1316 i 1319, bo z głodu zabijano się wzajemnie i gotowano trupy.

Srogie mrozy datują kronikarze w latach 1334 i 1362. W tym ostatnim roku Kazimierz W. polecił karmić ubóstwo ze spichrzy królewskich. Ciężkie zimy panowały w latach 1408, 1417, 1438 (płacono wówczas za korzec żyta niebywałą cenę, bo dukata). W 1440 psy rzucały się na ludzi i pożerały ich. Dokuczliwe mrozy, sprowadzające znaczną śmiertelność, ujawniły się w 1522 (wówczas ludzie z nędzy zaprzedawali się w niewolę lub sprzedawali własne dzieci) i w 1551 (korzec żyta kosztował 2 dukaty). W 1620 i 1627 mrozy szczególniej dały się we znaki w Wielkopolsce, wyludniły się tam wówczas całe miasteczka i wsie z powodu nędzy i wynikłych chorób. W 1710 zima srożyła się głównie na Litwie a ludzie z braku pokarmów żywili się końmi, psami i kotami. U nas w tymże czasie zima była bardzo niestałą: mrozów mało, a za to deszczu co niemiara, co również wywołało liczne choroby i nieurodzaje. W wieku ubiegłym silnymi mrozami zaznaczyły się lata 1819, 1866 i 1871. W tym ostatnim roku mrozy dochodziły do 25 stopni. Francuzi, którzy pozostawali w niewoli niemieckiej, nie przywykli do tak surowego klimatu, umierali wprost na ulicach Poznania, a z 4,000 ich zaledwie połowa powróciła do ojczyzny, reszta spoczywa w mogiłach na cmentarzysku po dziś dzień zwanym francuskiem. Długa także zima, chociaż mniej dokuczliwa, była w 1877, a w połowie maja śnieg jeszcze padał.

Zmarli.

Rozalia Agopsowiczowa z Bogdanowiczów umarła we Lwowie, przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o 3 popoł. z domu żałoby ul. Brajerowska 20.

Na instytut pedagogiczny im. El. Orzeszkowej w Warszawie wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Rada miasta Lwowa 2000 k., na listę p. Argasińskiej (nr. 411) 8 k., na listę p. Feldsteinowej (nr. 119) 65 k., na listę P. Kubalanki (nr. 117) 17 koron 40 hal., na listę kółka filologicznego uniwersytetu we Lwowie (nr. 493) 13 k. 52 h.

Komitet jubileuszowy, zawiązany ku czci El. Orzeszkowej we Lwowie, pragnąc zestawić rachunki i zdać sprawę z swej działalności komitetowi centralnemu w Warszawie, ośmiela się prosić szanowne panie i panów, którzy chcieli się łaskawie podjąć zbierania składek na instytut pedagogiczny im. Elizy Orzeszkowej, by raczyli przesłać listy składkowe i kwoty choćby najdrobniejsze na nie uzbierane, na ręce wydziału komitetu lwowskiego ul. Klonowicza l. 7, lub pod adresem przewodniczącej komitetu Stefanii Wekslerowej, główny dworzec. Sumy przesłane na ręce komitetu lwowskiego, będą bezzwłocznie ogłaszane w dziennikach.

Zgromadzenie konstytuujące związku teatrów i chórów włościańskich odbędzie się w dn. 9 bm. (wtorek), o 4 popołudniu w sali posiedzeń rady powiatowej, ulica Mochnackiego 4, I p.

MAŁY FEJLETON

Szafirowi i Błękitni.

— Na kogo pan stawiasz?
— O na szafirowych. A pan?
— Na błękitnych.

Pytania te i odpowiedzi słyszeć można na każdym kroku w dzień uroczysty dla Londynu, ba, dla Anglii całej, w dzień walki między uniwersytetami Oxfordu i Cambridge. Nie jest to bynajmniej walka na pięści, boks, lub też na białą broń, nie. Są to regaty, odbywane corocznie w Putney, przedmieściu Londynu, leżącem na lewym brzegu Tamizy.

Od rana Londyn przybiera wygląd odświętny, wesoły.

Roznosiciele gazet, watmani tramwajowi, stangreci omnibusów, gentleman'i corrects, śpieszący do swych biur i banków w City, robotnicy itd., każdy w pętlicy nosi rozetę szafirową lub błękitną, stosownie do tego, po czyjej stronie stoi.

Piwiarnie i cafés — przystrojone w sztandary uniwersyteckie. Cabman'i nawet wpletli wstążki w grzywy swych szkap flegmatycznych. Słowem wszystko mówi o wielkiem święcie narodowem, jakiem w kraju sportsman'ów jest dzień wyścigów pierwszych jego wioślarzy.

Oczywiście największy ruch panuje tam, na brzegu żółto zielonej Tamizy. Oba brzegi poprostu zalane dziesiątkami tysięcy tłumów huczącego narodu. Wszystkie warstwy społeczeństwa znaleźć tu można. Są tu więc skromnie odziani robotnicy, są clerc's płci obojga, widać stroje wspaniałe przedstawicielek high life'u, dorożki, powozy prywatne, moc automobilów.

Nad tem wszystkiem unosi się gwar.

Przylegająca do rzeki miejscowość — zamieniła się, przeobraziła w improwizowany jarmark. W naprędce skleconych szopach, budach — urządzono cafés, piwiarnie, restauracye, cyrki itd., w których tłum zabawia się ulubionemi swemi rozrywkami.

Więc oto np impressaryo bokserski zaprasza szanowną publiczność, amatorów szlachetnego sportu boksu, a przeważnie gentelmanów armii i floty, do zmierzenia się siłami z największymi championami różnych stron świata. W innem miejscu śpiewak uliczny wyśpiewuje kuplety polityczne przy akompaniamencie gitary. Tam transformista parodyuje różne wybitne osobistości...

Lecz oto nagle gwar ucichł i cisza zawisła nad tym tłumem stutysięcznym. Spojrzenia wszystkich kierują się ku rzece, skąd zdala zagrzmiała pieśń bojowa wioślarzy. Malcy wdrapują się na drzewa, panie stają na siedzenia powozów, reporterzy i recenzenci przygotowują swe Kodaki...

Dwa długie wąskie „boats" czółna oderwały się od startu i jak dwie strzały, wypuszczone z łuku, przecinają fale Tamizy. Ośm par wioseł wzlatuje do góry i spada w wodę, jak skrzydła olbrzymiego ptaka. Postacie atletyczne wioślarzy chylą się miarowo i wyprostowują.

Tłum jak zahypnotyzowany z zapartym oddechem śledzi te ruchy miarowe, wzlatywanie wioseł. Wioślarze nikną za zakrętem rzeki.

W jakiś kwadrans później ziemia, powietrze drżą od okrzyków frenetycznych, którymi tłum wita zwycięzców z Cambridge'u, nie zapominając wspaniałomyślnie i o wycieńczonych wioślarzach Oxfordu, którzy z honorem wytrzymali próbę. Każdy stara się docisnąć do otoczonych zewsząd bohaterów dnia Anglii i ucisnąć ich dłoń.

Dziś — to ich święto. Oni — są pierwszami osobami w mieście, w Anglii...

Noszą zwycięzców, zarówno jak i zwyciężonych, prawie że na rękach. Kobiety — osypują ich kwiatami. W teatrach, na mityngach, bankietach witają ich ministrowie, wybitni działacze społeczni, przedstawiciele prasy...

Telegraf roznosi po świecie całym wyniki walki, ilustracye przepełnione są nazajutrz podobiznami zwycięzców.

Tak się bawi „stara" Anglia.

W.

Londyn 23 marca.

Ruch artystyczny i literacki.

• **„Der Ehestand und die chr. Familie".** P. J. Polifka. Rodzina chrześcijańska jest przedmiotem najczęstszych napaści ze strony apostołów nowoczesnej, bezbożnej oświaty. Trzeba zatem dołożyć wszystkich sił, nie szczędzić zabiegów i ofiar, aby rodzinę utrzymać na wyżynach chrześcijańskich zasad, aby duch chrześcijański ożywiał każdą cząstkę składową rodziny. Szanowny autor w swojej broszurce wytknął to sobie za zadanie i przyznać trzeba z uznaniem, że chlubnie się z niego wywiązał. W sposób prosty, nie doktrynerski wskazuje drogę, z której rodzinie nie wolno zbaczać, aby nie przestała być prawdziwie chrześcijańską.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Stara baśń" Żeleńskiego, występ Aleksandra Bandrowskiego.
W piątek „Słoneczna pieśń" St. Obrzuda.
W niedzielę popołudniu „Ach to Zakopane", wieczór „Zygfryd" Wagnera, występ Aleksandra Bandrowskiego.
W poniedziałek jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszera: „Śluby panieńskie" Fredry. Rozpocznie „Halka" akt I.
We wtorek „Piękna Helena".
We środę „Dama od Maksyma" Feydeau.
W czwartek „Don Pasquali" Donizettiego. Występ Ireny Bohuss i Dianniego.
W piątek „Dama od Maksyma".
W sobotę popołudniu „Królowa Tatr", wieczór „Don Pasquali". Występ Ireny Bohuss i Dianniego.
W sobotę popołudniu „Kupiec wenecki", wieczór „Traviata" występ Ireny Bohuss.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Mąż z grzeczności".
W piątek „Rycerze północy" Ibsena.
W sobotę „Don Carlos" Schillera.
W niedzielę popołudniu „Tamten", wieczór „Moralność pani Dulskiej".

ODKRYCIE WIEDNIA.

W wielkanocnym dodatku ogłasza „Fremdenblatt" pod powyższym napisem ciekawy zbiór poglądów na Wiedeń. Nawet domorośli wiedeńczycy nie znają dokładnie wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych piękności swego miasta. Redakcya uprosiła zatem długi szereg powag wszelakich zawodów, głównie artystów, aby podali zapatrywania swoje na Wiedeń. Między temi znajduje się też pogląd „ministra dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego". Czytamy w nim:

„Wielu może się wydawać najbardziej intymną, godną widzenia osobliwością Wiednia „Łóżko" w Intimes Theater; inni oświadczą się może za słoniem nowonarodzonym; co do mnie, to ja cenię w Wiedniu najbardziej: okolice zachwycające, nadzwyczaj starannie utrzymywane plantacye publiczne i — mistrzowskie poprostu oddawanie klasycznej muzyki niemieckiej. Okolice zachwycające wymieniłem na pierwszem miejscu, gdyż zdaniem mojem żadne na świecie wielkie miasto — z wyjątkiem chyba Neapolu — nie posiada tak wspaniałego jak Wiedeń otoczenia. Jest w tem korzyść i niekorzyść. Obcy bowiem, który przybędzie do Wiednia, ale jeno krótki czas zabawi i osobliwości jego z pospiechem oglądać musi, widzi wszystko, tylko nie to, co jest najpiękniejszem — właśnie okolicę. Jest pod pewnym względem niekorzyść. Ale zarazem też korzyść, gdyż wielu obcych czuje się spowodowanymi, dłuższy czas poświęcić zwiedzaniu okolicy. A jest ona w istocie więcej niż uwagi godną. Ja przynajmniej nie znam nic piękniejszego nad okolice Wiednia w pierwszych tygodniach wiosny. Jakoż obcy, poczynający swoją podróż po świecie, powinniby dwa lub trzy tygodnie wiosny zachować dla okolic Wiednia.

A potem plantacye publiczne! Ilekroć np. z Paryża do Wiednia wracam, zawsze zdumiewam się nanowo, jakie pielęgnowanie troskliwe, jaka czystość panuje tu w plantacyach i ogrodach publicznych. Wystawność architektoniczna w połączeniu z temi czystemi plantacyami składa się na powabny obraz ogólny.

Wspomniałem także o mistrzowskiem oddawaniu niemieckiej muzyki klasycznej we Wiedniu. Czy to w operze, czy w sali koncertowej, zawsze jest ono wzorowe. Muzykę francuską lub włoską może w innych miastach lepiej wykonują — ale niemieckiej muzyki klasycznej z pewnością nie! Zwłaszcza produkcya instrumentalna zdaje mi się niedosiężną. To też wielu obcych uważa zwiedzenie klasycznego przedstawienia opery za rozkosz, którą później długo delektować się można.

Gdybyście mnie trzydzieści lat temu byli zapytali, co za najszczególniejszą intymną osobliwość Wiednia uważam, byłbym wymienił Burgteater. Dzisiaj już nie! Bo jak wielu innych, nie mogę się też i ja oswoić z tem, że Burgteater pozwolił modernistycznemu systemowi przepychu i spektaklu wyprzeć tradycyę swoich porywających wrażeń intymnych.

Z WARSZAWY.

— W Łodzi podczas resurekcyi w kościele św. Józefa jakiś człowiek dał z za muru do ludzi stojących na cmentarzu strzał rewolwerowy i zabił 63-letniego Uwiłkowskiego, który na święta przybył do syna.

W poniedziałek wieczorem w Łodzi wtargnęło do mieszkania pewnej rodziny robotniczej podczas zabawy 7 uzbrojonych w browningi ludzi, którzy chcąc rozpędzić zebranych, poczęli strzelać. Zranili oni śmiertelnie jedną kobietę, a drugą zabili na miejscu. Sprawcy zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

Z WILNA.

— Po długiej dyskusyi między odnośnymi urzędami postanowiono zwrócić katolikom kościół podominikański w Drui w gub. wileńskiej, skonfiskowany w r. 1812 i oddany pod zarząd duchownym prawosławnym.

Z całego świata.

Petersburg. We wtorek odbyła się uroczystość polska z powodu otwarcia „Sokoła" i poświęcenia sokolni. Obecni byli posłowie polscy i przedstawiciele wszystkich sfer ludności polskiej. Zagaił zebranie prezes „Sokoła" prof. Ziemacki, któremu towarzystwo zawdzięcza powstanie. Następnie między innymi przemawiali: p. Nowodworski w imieniu Koła polskiego, poseł Dziurzyński, robotnik z Zagłębia Dąbrowskiego imieniem „Sokoła" w Sosnowcu oraz przedstawiciel 60.000 „Sokołów" czeskich. Obchód zakończył się wspólną biesiadą.

Wiedeń. Z Hamburga (?) donoszą do „N. fr. Presse", że onegdaj przyszło do formalnej bitwy między robotnikami polskimi a angielskimi (?). Strzelano z rewolwerów i kłuto się nożami. Policyi z trudem udało się walczących rozdzielić. 40 jest rannych.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się tu ogólny strajk czeladników krawieckich i krawców, pracujących dla sklepów konfekcyjnych. Pierwszych strajkuje 3.500, drugich 1.600.

Koszyce. Pociąg osobowy kolei koszyckobogumińskiej, wiozący wychodźców, zderzył się z pociągiem ciężarowym. Trzech podróżnych utraciło życie, 23 odniosło rany.

Salcburg. Pomiędzy Lueg a St. Gilgen usunął się do jeziora Aber tor kolejowy i nasyp na przestrzeni 155 metrów. Wypadku nie było, gdyż pociąg, który zbliżał się do tego miejsca, zdołano w czas wstrzymać.

Rzym. Ojciec św. przyjmując w poniedziałek panią Robinson, siostrę prezydenta Roosevelta, prosił ją, aby wyraziła bratu swemu podziękowanie za jego wielką życzliwość dla katolicyzmu. Roosevelta nazwał Ojciec św. wzorem tolerancyi.

Madryt. W zjeździe królów angielskiego i hiszpańskiego w Kartagenie wezmą udział także ambasador angielski z Madrytu i hiszpański z Londynu. Tutaj sądzą, że chodzi o zawarcie przymierza między oboma państwami.

Telegramy i telefonematy

z dnia 3 kwietnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 4 kwietnia:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, lecz często słonecznie, słabe wiatry, w nocy chłodno, w dzień łagodnie.

W Galicyi zachodniej: Bardzo pochmurno, miejscami słonecznie, mierne wiatry, w nocy chłodno, przez dzień łagodnie.

Rozruchy w Rumunii.

Bukareszt. W Mołdawie ruch chłopski już zupełnie przycichł, na Wołoszczyźnie włóczą się jeszcze resztki rozbitych band, ścigane przez wojsko i z każdym dniem topniejące.

Wiedeń. Jak donosi „Polit. Korr." rumuńskie poselstwo w Wiedniu otrzymało z Bukaresztu telegram, stwierdzający, że wszędzie w Rumunii widać uspokojenie. Są wszelkie oznaki, iż powstanie wywołane zostało przez agitatorów, przybyłych z zewnątrz, szczególnie przez byłych marynarzy „Potemkina". Podczas rewizyi domowej w Vlasce znaleziono socyalistyczne książki i pisma ulotne, które skonfiskowano.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Frakcya parlamentarna kadetów postanowiła wnieść niezwłocznie do Dumy projekt równouprawnienia Polaków i żydów. Ograniczenia narodowościowe podzielono na 3 zasadnicze grupy:

1) ograniczenia w sprawie osiadłości i zamieszkania;

2) możność kształcenia się i poświęcania różnym zawodom;

3) zajmowanie się procederem i handlem oraz nabywanie nieruchomości.

Petersburg. Do komisyi dla zniesienia sądów polowych weszli Polacy Jarzynowski i Konic.

Wrzenie w Finlandyi.

Paryż. „Temps" dowiaduje się z Petersburga, jakoby w Finlandyi przygotowywało się nowe powstanie. Jeden korpus armii będzie wysłany do Finlandyi drogą morską, dwa inne zaś lądem.

Zamachy.

Petersburg. Przewodniczący partyi komunistów w Moskwie protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby partya ta miała udział w zamordowaniu Jollosa. Przeciw Aleksandrowowi wdrożono śledztwo. Policya utrzymuje, że Aleksandrow i Lebiediew byli na usługach partyi socyalno-rewolucyjnej. Dokonano licznych aresztowań.

Petersburg. Nauczyciela Lebiedjewa i praktykanta prawnego Aleksandrowa, aresztowanych z powodu zamachu na Jollosa, wypuszczono na wolność.

Z Francyi.

Paryż. Na jutro zwołano nadzwyczajną radę ministrów, na której mają być uchwalone zarządzenia przeciw tym nauczycielom, którzy przyłączyli się do syndykatów i do socyalistyczno-rewolucyjnego związku robotniczego.

Papiery Montagniniego.

Paryż. (Ag. Havasa). Z powodu ogłoszenia w „Figarze" dokumentów Montagniniego, które zawierały twierdzenie, że przewodniczący „Action liberal". Piou myślał o tem, ażeby za pieniądze zapewnić sobie usługi Clemenceau'a, ogłasza dziś prezydent ministrów Clemenceau w „Figarze" list, w którym opowiada: W r. 1905 zaprosili go na obiad pewna malarka Amerykanka, wraz z p. Piou, którego od lat 12 nie widział. Piou wyraził się wobec Clemenceau, że jest przeciwnikiem rozdziału Kościoła od państwa. Clemenceau ograniczył się do odpowiedzi, że on jest za separacyą. Z ogłoszonych papierów Montagniniego przekonał się Clemenceau, że Piou użył tego obiadu za środek, aby w Watykanie pochwalić się, iż ma stosunki z Clemenceau i pod tym pozorem umożliwić sobie uzyskanie znacznej subwencyi pieniężnej. Clemenceau w liście dzisiejszym apeluje do zdrowego rozumu każdego lojalnego człowieka; każdy niewątpliwie potępi postępek p. Piou, godny zwykłego oszusta.

Zabójca Petkowa.

Sofia. Dziennik „Deń" zamieszcza list pewnego studenta bułgarskiego w Zagrzebiu, donoszący, że mordercą Petkowa był niebezpieczny „rycerz przemysłu", który posiadał fałszywe paszporty i w kilku miastach amerykańskich i europejskich podawał się za księcia rosyjskiego imieniem Mikołaj Aleksandrowicz Petrow. Nagabywany przez policyę, kilkakrotnie musiał uciekać. Opowiadał on, że jest bohaterem rewolucyi rosyjskiej, a kłamstwa jego znajdowały wiarę w Ameryce. Kilka dzienników zamieściło jego portret jako księcia rosyjskiego. Autor listu przesłał redakcyi pisma „Deń" liczne dokumenty i listy z korespondencyj Petrowa ze stowarzyszeniami socyalistycznemi w N. Jorku, Chicago, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Peszcie, Petersburgu i Rjece. Listy te będą oddane policyi.

Z Serbii.

Belgrad. Stronnictwo młodo-radykalne wystosowało do swych wyborców odezwę, w której podaje powody, jakie klub ten skłoniły do rozpoczęcia obstrukcyi. Powiedziano tam, że przyczyną zeszłorocznej zmiany rządu było to, że król nie chciał podpisać ukazu o spensyonowaniu kilku oficerów. Przyszło do rozwiązania skupczyny i rozpisania nowych wyborów. Przed wyborami jednak ów ukaz został podpisany, przez co rząd postawił koronę w tem położeniu, że przyznaje ona mniejszości to, czego odmówiła większości. Podczas wyborów rząd wywierał nacisk policyjny, skutkiem czego wynik wyborów nie całkiem odpowiedział woli narodu. Rząd i po wyborach nie zaprzestał czynów sprzecznych z ustawą; jednakże młodoradykali dotychczas nie zwalczali rządu, ponieważ kraj pozostawał w wojnie cłowej z obcem państwem, a w takiej chwili zgoda wszystkich obywateli jest konieczną. Rząd jednak przez swe nielegalne postępowanie wzniecił wojnę domową. Dlatego młodoradykali zastosują wszelkie ustawowe środki, aby powstrzymać rząd w drodze nielegalności. Obstrukcya nie ma na celu obalenia rządu lub przesilenia parlamentarnego, lecz domaga się od rządu rzeczowych dowodów, że nie głosi on, ani nie czyni złego. Rząd musi pracować zgodnie z ustawami. Musi zapanować wolność u dołu, inaczej nie będzie także wolności u góry.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny prezydent gabinetu Pasic na zapytanie, czy w razie dalszej obstrukcyi młodoradykałów rząd ma zamiar rozwiązać skupczynę, odpowiedział, że rząd w razie dalszej obstrukcyi użyje wszelkich wskazanych środków, ale rozwiązanie skupczyny nie wydaje się mu wskazanem.

To i owo.

Każdy z was, o tyle uboższy, o ile nienawidzi, o tyle bogatszy, o ile kocha.

Każda prawda o tyle więcej ma wagi, o ile cięższem było pasowanie, którem okupioną została.

Wielkie dzieła wielkiem poświęceniem tylko dokonane być mogą.

Naród żyje, dopóki język jego żyje; bez języka narodowego niemasz narodu.

Karol Libelt.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu losów Cisy główna wygrana w kwocie 180.000 k. padła na los s. 3117 nr. 9.

Przy ciągnieniu losów im. arcyks. Rudolfa z r. 1864, główna wygrana w kwocie 30.000 kor. padła na los s. 263 nr. 36.

β **Wiedeń.** Walne Zgromadzenie Towarzystwa Alpinów uchwaliło wypłacić 5 proc. dywidendę i 10 proc. superdywidendę.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·00 do 7·50 groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·5[illegible] do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 44·60 do 45·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

Wiedeń, 2 kwietnia. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 44·60 do 45·00. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 3 kwietnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 8·14—8·15, na maj 8·09—8·10 na październik 8·39—8·40 żyto na kwiecień 6·56—6·57, na październik 6·86—6·88, owies na kwiecień 7·72—7·73, na maj 7·80—7·81 na październik 6·88—6·89, kukurudza na maj 5·43—5·44, na lipiec 5·56—5·57, rzepak na sierpień 14·20—14·30.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mała.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 3 kwietnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·25, węgierskiego zakładu kredytowego 778·50 Anglobanku 308·—, Unionbanku 572·00, Banku dla krajów koronnych 450·50, Bankvereinu 556·75, Bodencreditu 1065·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 665·—, kolei południowej 150·25, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 430·— kolei północnej 5570 kolei czerniowieckiej 574·00, alpiny 606·50, Rima Muranya 552·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2571, fabryki broni 542·00, tureckie tytoniowe 122·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 580·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·70, austryacka renta koronowa 98·70, węgierska renta koronowa 94·45, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·75, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 100·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·45, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·37, losy tureckie 181·75 marki 117·92, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 83·45.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 3 kwietnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. hr. Koziebrodzki ze Zwiniacza, M. Bocheńska z Czossowa, dr. E. Kolaczkowski ze Złoczowa, J. Krumholz z Bukowiny, R. Dobrzański ze Sambora, dr. J. Niementowski z Podola, W. Deutsch z Haidy, J. Raquin z Francyi, Pp. Solscy z Krakowa, Pp. Machnicki z Rosyi.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 kwietnia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—, Lwów +2·4, Skole —·— Przemyśl —·—, Jarosław +3·5 Tarnów —·—, Nowy Zagórz —·— Kraków +0·5 Praga +1·2, Wiedeń +1·6 Semmering +0·2 Budapeszt +5·2, Ischl +1·6, Riva +9·3 Tryest +6·4 Celsyusza

Persya.

(Dokończenie).

Co do stosunków religijnych rzecz się tak przedstawia: Już z dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że w on przesławny dzień Zesłania Ducha św. było zgromadzonych w Jerozolimie wielu z narodu Parthów, którzy posiadali ziemie, dzisiejszą Persyę stanowiące. — Przez tych zatem, który podówczas z Jerozolimy wrócili do swych ziem ojczystych — zdaje się — pierwsza tam dotarła wiadomość o powstaniu nowej nauki Ukrzyżowanego. Według pobożnej tradycyi Apostołom św. Szymonowi, Mateuszowi i Judzie Tadeuszowi przypadł obowiązek głoszenia Ewangelii pomiędzy Parthami. Wnet istniały także liczne gminy chrześcijańskie i już z końcem III w. spotykamy kilka biskupstw należących do metropolii Selencia-Ktesiphon.

Gdy Persowie zrzucili z siebie jarzmo Parthów, usiłowali powrócić znów do pogaństwa i to było powodem kilkunastoletnich a srogich prześladowań w ostatnich dziesiątkach IV wieku. Co się zdołało wówczas uratować chrześcijan, zmikło potem w zalewie herezyi Nestoryusza w ciągu V wieku, a następnie w VII w., gdy następcy Mahometa ogniem i mieczem szerzyć poczęli swoją naukę. Odtąd przez siedem wieków zamknięty był przystęp dla wiary chrześcijańskiej do Persyi, gdyż nieliczna garstka Nestoryanów zginęła prawie pod przemocą półksiężycia. Dopiero z początkiem XIV stulecia udał się Dominikanin z Perugii O. Franco, aby nieść światło prawdy w owe krainy; a skutek misyjnych prac jego był ten, że papież Jan XXII dowiedziawszy się o znamienitych postępach katolicyzmu w Persyi erygował r. 1318 dziesięć dyecezyi także i poddał takowe pod jurysdykcyę metropolity ówczesnej stolicy perskiej Sultanich. (Tigranocerta). — O. Franco w dowód zasług swych położonych około nawrócenia Persyi został mianowany pierwszym metropolitą. Niedługo jednak cieszył się kościół katolicki także swobodami, gdyż pod rządami Timuridów (potomków Tamerlana lub Timura) w drugiej połowie YIV wieku i pod panowaniem Sofitów w XV wieku budowa O. Franco rozsypała się w gruzy, a prześladowanie chrześcijan doprowadziło do tego, że wkrótce z chrześcijaństwa nie pozostało ani śladu. Na nową prośbę odważyli się r. 1596 bosi Karmelici, którym Stolica św. poruczyła dzieło misyjne w owych tak niegościnnych okolicach. Zakonnicy ci przybywszy do Persyi zostali nader przychylnie przyjęci przez szacha, Abbasa I (1586—1628) i założyli pierwszy klasztor w ówczesnej stolicy państwa, tj. w mieście Ispahan i im to przypisać należy powtórny posiew chrześcijaństwa na spustoszonej i od półtora wieku ugorem leżącej roli perskiej. Że prace ich nie były daremne, świadczy ta okoliczność, że Urban VIII już r. 1629 założył biskupstwo w Ispahan i rządy dyecezyi powierzył 19 września 1632. Karmelicie O. Tadeuszowi od św. Elizeusza i odtąd mamy tam nieprzerwany szereg biskupów-Karmelitów aż do r. 1806, w którym to stolica biskupia przeniesioną została do Babylonu (cf. Gams-Series Episcoporum str. 455).

Lecz i ten czas pogody nie był zupełnie spokojnym... Rok 1712 przyniósł dość silną burzę. Wpływom szyzmatyckiego patryarchy ormiańskiego z Etschmjadzin udało się skłonić rząd perski do wydania edyktu, na mocy którego każdy przyznający się do religii katolickiej był skazywany na dotkliwą a sromotną chłostę zwaną „Falaka“ i na więzienie a w razie trwania w uporze na karę śmierci... Mimo to katolicyzm — choć potajemnie — utrzymywał się także, a krwią męczenników użyźniała się niwa coraz lepiej... Od r. 1832, gdy Grzegorz XVI. poruczył misyę perską Lazarystom a kanclerz państwa Mirza Agha Khan udzielił takowej swego poparcia, zaznaczyć można pomyślny a stały zwrot na korzyść katolicyzmu. Przyczyniła się do tego wielce i ustawa z r. 1850, zapewniająca katolikom swobodę wykonywania kultu swego a w miastach Urmiah i Salmas, w których przebywa największa liczba katolików, istnieją nawet osobne władze rządowe, noszące miano „Serperesi“, mające czuwać nad obroną interesów katolickich mieszkańców. Papież Pius IX., dowiedziawszy się z relacyi wizytatora i prefekta missyi Lazarystów pracujących w Persyi o postępach misyjnych a zwłaszcza o założeniu trzech głównych domów w Urmiah r. 1841, w Khosrowa r. 1841 i w Teheranie r. 1862 ustanowił r. 1874 pierwszą delegaturę apostolską dla Persyi i zasłużonego misyonarza o. Augusta Cluzla obdarzył godnością delegata i administratora dyecezyi Ispahan. Odtąd datuje się ściślejszy związek między Stolicą Apostolską a rządem perskim, czego wyrazem dość częste wymiany podarków i orderów między Rzymem a Teheranem.

Dziś liczy Persya 9 stacyj missyjnych, zarządzanych przez 140 Lazarystów; a nadto pod jurysdykcyę delegata należy 22.700 katolików obrządku chaldejskiego i ormiańskiego, mających 62 kapłanów własnych, 44 kościołów i kaplic, 43 szkół, do których uczęszcza 1410 uczniów obojga płci. Katolików obrządku łacińskiego jest zaledwo 205 i to przeważnie z pośród wyższych sfer. W szkołach dla dziewcząt pracuje 38 Szarytek, które kierują także kilkoma ochronkami i szpitalami. Najtrudniejszem polem pracy missyjnej — jak to widzę z listu O. Augusta Malawal missyonarza z Khosrovy — jest missya wśród ludności ormiańskiej, Ormianie bowiem będąc Nestoryanami, uważają przejście na katolicyzm za apostazyę narodową. Przed 15 laty poniósł tam nawet z ich rąk śmierć męczeńską jeden z Mechitarzystów weneckich, który udał się do Persyi celem nawracania swych współplemieńców. Katolicy chaldejscy mają dwie dyecezye w granicach Persyi t. j. Urmiach z 6.300 wiernymi i 40 kapłanami i Salmas z 8450 wiernymi i 49 kapłanami, należą do patryarchatu babylońskiego, którego rezydencyą jest Mosul, a seminaryum duchowne, wspólne dla obydwóch dyecezyi perskich, pozostaje pod kierownictwem OO. Lazarystów w Urmiah.

(X. X.)

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“
ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

„Gawędy staropolskie“, według różnych autorów zebrane, oprawne	k. — 60 h.
„Skały i kamienie“, krótki zarys mineralogii, z rysunkami	„ — 30 „
„Skarbczyk polski“, wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiej	„ — 30 „
„Obrazki z Chin“, przez Juliusza Starkla, w 2 częściach	60 h.
„Z bratniej niwy“, wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego	k. — 30 h.
„Tadeusz Kościuszko“ przez Leonarda Chodźkę	„ — 30 „
„Kirdżali“, powieść naddunajska przez Michała Czajkowskiego w 2 częściach, oprawne	1 — 20 „
„Wspomnienia lat ubiegłych“ skreślił W. Goczałkowski oficer 10 p. u. b. wojsk polskich	„ — 30 „
„Za Apeninami“ Stanisław Bełza	„ — 30 „
„Polska porozbiorowa“ w krótkim zarysie przez Wandę Tyszko	30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.